

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5,00 gr
Dla rob. 4,60 gr
O dnosz. co roku 20 gr
Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5,50 gr
Poza kraj 27 gr

Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek 2-go maja

№ 120

CZY JE RĘCE?

Mussolini o Polsce

„Naród wasz wykazał jak gorąca jest w nim miłość ojczyzny składając na jej ołtarzu wielkie ofiary, walcząc i cierpiąc i zmagając przeskody. Tak żywy patriotyzm, jakiego dowody widzieliśmy w życiu narodu polskiego, daje każdemu prawo wierzyć w jego szczęśliwą i silną przyszłość“.

Tak, — piękna to pochwała nieśmiertelnego „Il Duce“, krzepiąca serce, podnosząca ducha i dająca gwarancje że Polska ma jednak zalety, które nie pozwolą mu zginąć.

Niestety nastrój duchowy narodu, jego niewyczerpane bogactwa duchowe, jego wytrzymałość i tężyzna moralna maleją z dnia na dzień i od lat trzech zaszły tu kolosalne zmiany na gorsze, które nie

dadzą się wyczuć z odległych szczytów Apeninów.

...— ja miałbym dzisiaj dać grosz na cele państwowe. Ja, którego okradziono ze wszystkiego? Jednego syna oddałem ojczyźnie. Zginął w szeregach armji Hallera, którego dzisiaj licytują „za zaległe podatki“. Miałem wówczas niewielki domek, uciulany pracą całego życia. Dzisiaj czem — jestem? Tylko rządcą magistrackim karany za nieporządki robione przez innych i znienawidzonym sekwestratorem rządowym zbierającym podatki z lokatorów dla państwa, które „rozfałduje“ moja krawicę...

I w dodatku część już domu należy do Skarbu, który wjechał mi na hipotekę, za podatek majątkowy, którego, nie jestem w stanie zapłacić...

Miałem pieniądze — oddałem na pożyczkę Odrodzenia, dzisiaj oprawiłem te „odcinki“ w ramki, przekażę wnukom, że by wiedzieli, komu pieniądze zawierać nie należy.

Zegarek, do studni wrzucę, jak będą potrzebowali pieniędzy, na nic nie dam!

Nie dam!

Rzecz prosta — trudno się zgodzić z powyższymi wywodami, ale trzeba się zgodzić, że rozgorczenie wśród szerokich warstw narodu, przybiera już bardzo jaszkrawe i niepokojące formy.

Oto głos jednego wybrany wśród tysięcy innych...

Weźmy życie robotnika. Czyż ono jest lepsze. Trzeba iść między te szare tłumy robocze i posłuchać ich, wtedy dopiero widać ten ogrom niezadowolonia, więcej — groźnego fermentu, który coraz szersze ogarnia kręgi.

Mimo okrzyczanych zwycięstw „pracującego ludu“ co on zdobył?

Czterdziesto sześciogodzinny tydzień pracy? Zdobył, — to prawda, lecz złośliwy los pozwala im pracować tylko dwadzieścia cztery, osiemnaście, lub dwanaście godzin?

Przecież on z radością zgodzi się pracować ...sześćdziesiąt godzin na tydzień, byle stałe, — byle nie widział wiecznie głodnej rodziny... Ale mu nie wolno: Dla jego... szczęścia.

Kasa Chorych? Co ona mu daje? Aspirynę? Czy to nie za drogo w stosunku do płaconych składek?

A co leczenia tamże — mój Boże — są sporty przecież daleko mniej niebezpieczne i grubo tańsze i przyjemniejsze.

Ubezpieczenie od wypadków?

Znam ludzi, którzy od lat trzech od wypadku nie otrzymali grosza, a to co otrzymają nie stoi w żadnym stosunku do płaconych składek.

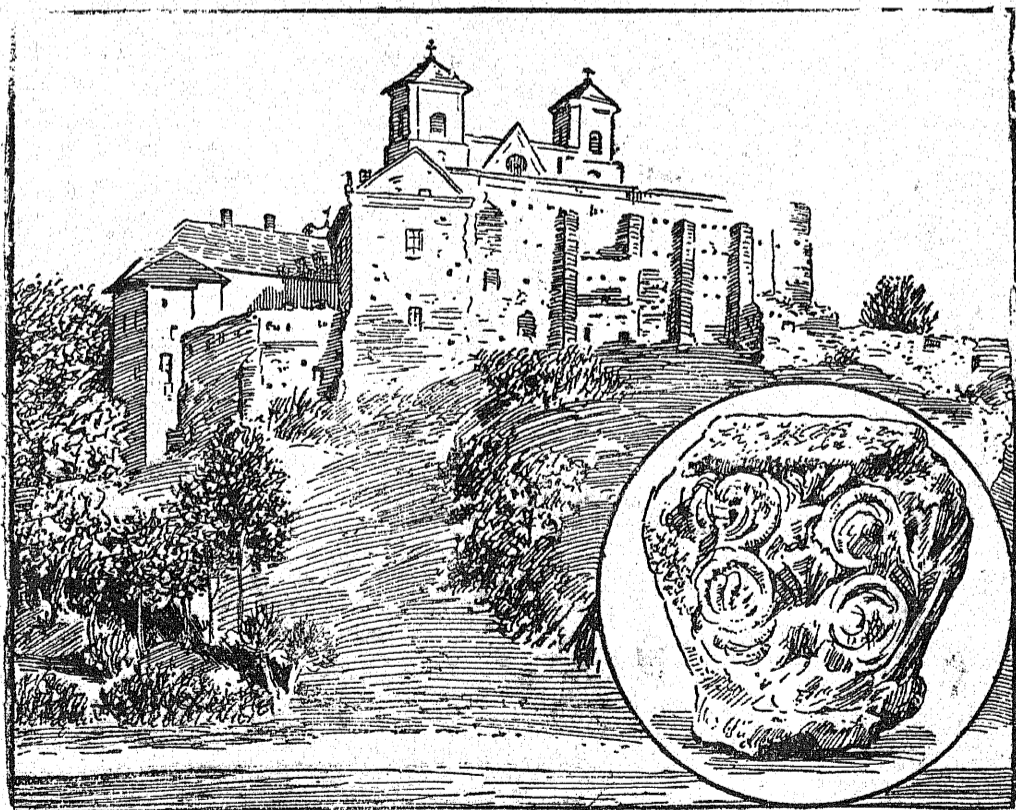
Dlatego też instytucje te duszą się od nadmiaru kapitału, pożyczają na procenty, budują gmachy, utrzymują setki zbytecznych lokali i urzędów — a ubezpieczony ma tę jedynie pociechę, że... jest ubezpieczony...

Kosztom zamykanych masowo warsztatów pracy, kosztem setek bezrobotnych, kosztem własnej nędzy.

Zdawało się że w czasach, dewiza kto (c. d. str. 2-ga)

Opactwo Tynieckie

(Ze zbiorów fotograficznych Muzeum Narodowego).



Opactwo Tynieckie należy do najstarszych ognisk kultury w Polsce. Dzisiejszy jego widok i stan to zabytek XV, XVI i XVII w., ale w ziemi pograżone mieszczą się zabytki pierwszych czasów historycznych Polski. Kiedy przyszłość więcej poświęcać będzie środkom na czynienie wykopalisk, to pod powierzchnią ziemi znajdzie resztki dawnego kościoła farnego w Tyńcu i dawnego kościoła klasztorowego tak, jak w naszych czasach znalazły się resztki dawnych romańskich kościołów na Wawelu. Opowiada się, że na emmentarzu, w niektórych miejscach, grabarze natrafiają na lochy w głębi. Podajemy tu mało znany widok dzisiejszego kościoła w Tyńcu, który pięknie się przedstawia, płynącemu Wisła, w otoczeniu skał i jest nie mniej wspaniały, niż niejeden znany i wstawiony widok z nad Rehu. Obok głównego fragmentu kolumny, kapitel znaleziony w ziemi przez jednego z uczniów Akademii Sztuk Pięknych. Zabytek ten pochodzi z XI wieku i świadczy, że należy oczekiwać bardzo ciekawych wykopalisk w Tyńcu.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rych, jest kres „wszelkiej nieprawości” i wyrównanie niesprawiedliwości społecznych — skończy się wreszcie ten koszmar wręcz nieprzytomnego reformowania, cudzej kieszeni, obdarowywania licznych rzesz pracujących „zdobycami”, które mu... zniżają dochody, wpędzają w beznadziejną nędzę i tworzą wspaniałe podłoże dla komunizmu?

Rząd miał możność i obowiązek naprawić te stosunki, które wprost prą do katastrofy gospodarczej. Rząd jest odpowiedzialny za dzisiejsze wręcz rozpaczliwe położenie ekonomiczne kraju.

Bo ironią jest powoływanie się na warunki atmosferyczne i złośliwą ingerencje Pana Boga, przy ujemnym bilansie handlowym.

Taka Czechosłowacja, bez krzyków, bez wywracania parkanów przez „patriotów”, bez różnych lig popierania krajowego przemysłu, bezmyślnych szopek z paleniem na stosie manekinów, wykazała za rok ubiegły, półtora miljarde koron dochodu — my półtora miljarde złotych deficytu.

Od rządu silnej ręki oczekiwać należało w pierwszej linii usunięcia tarę międzyklasowych, przywrócenia równowagi budżetowej, przywrócenia zaufania społeczeństwa do jego poczynań.

Rząd, który takimi ofiarami doszedł do rządów — ma wielkie obowiązki wobec narodu, społeczeństwa — a jak się wykonał — dowodzi obecna ponura sytuacja kraju.

Jedynie decydujące zwycięstwo — które trudno podawać w wątpliwość — to zgnębienie prasy niezależnej i narodowej.

Gdybym siedział w „Auswärtiges Amt” w Berlinie i nie mógł zgnębić Polski w inny sposób — to wytworzył bym stosunki takie, jakie istnieją dzisiaj: wzajemne animozje, tarcia międzyklasowe w których by się zniweczyła siła i odporność narodu.

Dalej należało by się starać wyśrubować tak podatki państwowe, komunalne i świadczenia socjalne aby utrudnić do granic możliwości wszelką produkcję lub wogóle ją uśmierznić. Do finansów mianować specjalistę od defensywy. Do P.K.O. specjalistę od artylerji, do ministerstwa pracy — dać doskonałego dowódcę „od piechoty”.

Dalej zależało by na poderwaniu zaufania do przyrzeczeń rządowych i wiary we własne siły ekonomiczne kraju.

Co lepszego sprzedać, czy wydzierżawić Niemcom — placówki handlowe dające deficyt zetatyzować.

Czy to zły program... dla sąsiada Niemiec?

Czyje wpływy tu rządzą, czyje ręce zakładają sobie postronki na szyję?

Czy nie czas spostrzec, że ciągle pranie niezbyt świeżej bielizny posła Libermanna i innych — dowodzi tylko silnej ręki, która jest zaledwie kwalifikacją na dobrą praszkę.

A. S.

I maja w Polsce

Dużo gadaniny, starcia i awantury

Warszawa, 1-5 (aw)

Wedle nadeszłych tu z różnych stron kraju doniesień przebieg dnia dzisiejszego był wszędzie m. w. jednaki.

W Gdyni praca kontynuowana była we wszystkich zakładach i przedsiębiorstwach przez cały dzień bez przerwy.

W Poznaniu w kilku punktach miasta zebrały się grupki manifestantów, które jednak zostały przez policję rozproszone. Do zająć nie doszło.

We Lwowie demonstrowali ukraińcy z „selrobu” lewicy. Policja manifestantów rozpędziła, nie mieli oni bowiem zezwolenia na odbycie wiecu.

W Drohobyczu odbył się wiec frakcji P.P.S., przy udziale ok. 500 osób. Zająć żąd

nych nie było. Policja nie interwenjowała.

W Stanisławowie policja rozpędziła grupę manifestantów, zorganizowaną przez ugrupowania ukraińskie.

W Borysławiu zwołany został wiec P.P.S., przemawiała posłanka Praussowa. Zająć nie było.

W Białymstoku zwołano wiec z udziałem ok. 400 osób z inicjatywy „Bundu” i P.P.S.’u.

W Przemyślu przemawiał poseł Libermann, na wiecu P.P.S. (około 500 osób.) Zająć nie było.

W Jarosławiu poza wiecem, na którym zgromadziło się kilkaset osób, manifestacji ani zająć nie było.

Manifestacje robotnicze w Warszawie

Warszawa, 1-5 (tel. wł.)

Wbrew obawom, które szerzono na kilka dni przed obchodem „1-go maja” o możliwych krwawych starciach pomiędzy demonstrującymi grupami robotniczymi — dzisiejsze manifestacje na ulicach Warszawy odbyły się w nastroju spokojnym. Małe starcie wynikło tylko z komunistami, którzy chcieli opanować pl. Grzybowski i wystąpili z transparentami i hasłami antypaństwowymi, narażając się na rozpędzenie całego pochodu, liczącego kilkuset ludzi — i na konfiskatę 12 transparentów czerwonych.

Dominującą rolę w manifestacjach zajęła P.P.S. d. fr. rewolucyjna (t. zw. „javorowszczyca”).

P.P.S. (stara) urządziła zbiórki swoje w 3-ach punktach.

W starciu, na pl. Grzybowski ranni: Władysław Witkowski, lat 27, robotnik Stefan Stoliński, lat 26, ślusarz-mechanik, Stanisław Chmielewski, lat 21, krawiec, kobieta, lat 25 (nie chciała podać nazwiska), Herszek Żelnyński, lat 15, uczeń krawiecki,

Henryk Spirko, lat 18, krawiec, Szolem Nor don, lat 28, bezrobotny, Majer Ender, lat 21, cukiernik. Abram Perelman, lat 20, tragarz. Jusek Handlarz, lat 17, piekarz. Na rogu Żelaznej i Chłodnej odnieśli rany: Moszek Kleiman, lat 20, stolarz. Majer Mokry, lat 21, krawiec. Żelik Guterman, lat 20, przy rodzicach. Szlama Lichterman, lat 19, krawiec. Wacław Widel, lat 18, robotnik. Jekkiel Dergen, lat 15, torekarkarz. Anna Ligozińska, lat 58, pracownica igły. Roman Detrich, lat 15, bezrobotny. Edward Wieczorek, lat 31, robotnik.

W innych punktach miasta odnieśli rany: Natan Neumann, lat 21, krawiec. Boruch Harmac, lat 18, ślusarz. Noech Drumlewicz, lat 17, szewc. Anna Fiszbajnówna, lat 26, hafciarka. Szmul Furmański, lat 18, bez zajęcia.

8 nazwisk polskich żydowskich 16, komentarze zbędne.

Na rogu ulicy Dzikiej i Miłej, tłum manifestantów, złożony z wyrostków żydowskich, napadł na jadący brzegiem jezdni dorożkarza, każąc mu zatrzymać się. Gdy nie usłuchał, wyskoczył z tłumy jakiś opryszek i zadał Morawskiemu cios nożem w klatkę piersiową. Rannego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia.

Groźne starcia w Bombaju

Fabryka obleżona przez kilkadziesiąt tysięcy strajkujących

Londyn 1-5 (aw)

Donoszą z Bombaju, że sytuacja w przemyśle tekstylnym jest co raz bardziej poważną. Na jednym z przedmieść doszło do starć z policją na tle ataku kilkudziesięciu tysięcy robotników do jednej z fa-

bryk, który nie udał się jedynie dzięki ostrej interwencji policji. Wobec zdecydowanej postawy tłumy policjanci dali salwę w tłum, raniąc kilkanaście osób.

Obecnie strajkuje w Bombaju około 140,000 robotników przemysłu tekstylnego.

Gdzie Lonia kuja...

Gdańsk ratyfikował pakt przeciwwojenny

Gdańsk, 1-5 (aw)

Senat gdański postanowił przyjąć pakt Kelloga i protokół Litwinowa.

Do polski skierowaną została w związku z tem nota, w myśl par. 104 Traktatu Wersalskiego, z prośbą o zawiadomienie o omawianym fakcie Nowego Jorku i Moskwy.

Decyzja senatu gdańskiego jeszcze przejść musi przez „Volkstag”, który osta-

tecznie przyjmie lub odrzuci ratyfikację wspomnianych wyżej umów.

TAK IM SPIESZNO.

Warszawa, 1-5 (aw)

Przewodniczący delegacji do rokowań handlowych, Hermes, opuścił nieoczekiwanie Warszawę, udając się do Genewy.

ODDZIAŁ W ŁODZI
17 ul. Piotrkowska 17
Banku Przemysłowców
W Poznaniu

Spółka Akcyjna

Założony 1861 roku

Złatwia wszelkie czynności bankowe

Przyjmuje WKŁADY oszczędnościowe w złotych i walutach obcych — na każde żądanie i terminowe.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu

CIĄNIENIE „DOLARÓWKI”.

(Wygrane 5-procentowej premijowej pożyczki dolarowej serii II-giej).

Warszawa, 1-5

Dziś, o godz. 10 zrana, w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu przy ul. Rymarskiej odbyło się ciągnięcie wygranych 5-procentowej pożyczki dolarowej serii II.

Wygrane padły:

8,000 dolarów na Nr. 081975.

3,000 dolarów na Nr. 779700

Po 1,000 dolarów na N-ry: 170943, 688209 146386 838027 316288.

Po 500 dol.: 238168 807411 614519 239627 795013 501084 800136 793089 194037 069972.

Po 100 dol.: 463260 416354 350932 406008 882558 104567 693409 243405 875262 573677 543193 643089 509238 554444 999655 373993 821479 177304 255469 805336 131230 620356 719144 080366 727607 867795 756307 119985 945902 721828 377019 270986 107493 119339 023445 321919 867747 155747 470514 872611.

Razem 57 wygranych na sumę 25,000 dolarów.

Następne ciągnięcie 1-go lipca.

Badźcie dumni!

Ostatni rozkaz dzienny gen'ralnego wodza

JESZCZE GARŚĆ WSPOMNIEŃ o MARSZ. FOCHU.

„Le Matin” paryski, podając szereg artykułów, będących obszernym życiorysem Ferdynanda Focha, snuje ciekawe wspomnienia z ostatnich dni wielkiej wojny światowej. Dn. 8 listopada 1918 r. jak za dotychczas ciem różdżki czarodziejskiej, działa i karabiny maszynowe po stronie niemieckiej w pewnej chwili przestały nagle grać na całej długości frontu. W okopach francuskich zapanowało zdumienie, które zamieniło się w nadzieję, gdy zauważono posuwające się od strony nieprzyjaciela — oczywiście wśród wszelkich środków koniecznej ostrożności — samochody z zapalonymi latarniami, w których siedzieli oficerowie niemieccy.

Wkrótce któryś z żołnierzy konwoju szepnął tajemnicze słowo do ucha jednemu, drugiemu żołnierzowi w pierwszych rzędach i oto radość zaczęła buchać jak płomień, i wnet zabrzmiały słowa „Marsyljanki”, śpiewanej grzmiącymi głosami, w uniesieniu. „Zawieszenie broni! To zawieszenie broni! Wojna skończona!” Oto okrzyki, które pobiegły wzdłuż okopów od morza Północnego, aż po granicę szwajcarską.

Tymczasem w Rethondes, w lesie marszałek Foch oczekiwał już na parlamentarzysty niemieckich.

Przebieg spotkania i sposób, w jaki wielki wódz przyjął wysłanników pobitej Rzeszy jest czytelnikom naszym znany. Tu przytoczymy tylko treść ostatniego rozkazu dziennego, wydanego przez gen'ralnego Marszałka do wojsk sprzymierzonych po zawarciu rozejmu, a napisanego przezeń własnoręcznie.

Brzmiał on następująco:

Główna kwatera.

Armij Sprzymierzonych.

— „Naczelne Dowództwo Rzeczpospolita Francuska. m. p. 12 listopada 1918 r.

Oficerowie, podoficerowie, żołnierze

Armij Sprzymierzonych.

Po stanowczym zatrzymaniu wroga, atakowaliście go bez wytchnienia w ciągu miesięcy z wiarą i energią niezwalczoną.

Wygraliście największą bitwę w dziejach i ocaliliście najświętszą sprawę: wolność świata.

Badźcie dumni!

Chwałą nieśmiertelną okryliście wasze sztandary.

Przyszłość zachowa dla was wdzięczność.

Marszałek Francji,

Wódz naczelny Armij Sprzymierzonych F. Foch. —

26 listopada, w oczach rozszalałego tłumów, Foch przyjmował defiladę wojsk na poligonie Chambieres pod Metz'em. Salutował szpadą posąg marszałka Fabert'a, grób biskupa Dupont des Loges, który w r. 1870 stawiał czoło najeźdźcom germańskim. A potem udał się do tego samego kolegium wojskowego, w którym ongi, w dniu 10 maja 1871 roku, usłyszał huk działa.... Dzieło było dokonane, cykl sławy „In memoriam. in spem” zamknięty. Pamięć żołnierzy z lat 1870—71 została pomszczona, a nadzieja zniszczona.

Aferzysta poborowy

Czy ofiara wysokich aspiracji swego podwładnego
JEDENASTY DZIEŃ ROZPRAW w SĄDZIE OKRĘGOWYM.

W dniu wczorajszym zeznawała żona oskarżonego pułk. Rogalskiego, Apollonia Rogalska, w związku z wynurzeniami świadka mjr. Chomsa.

P. Rogalska oświadcza, iż zeznanie świadka mjr. Chomsa, dotyczące jej współżycia z mężem, jest całkowicie kłamliwe, że nie podejrzewała męża o udzielanie się innym kobietom, że natomiast żona mjr. Chomsa donosiła jej o złem, jakoby, prowa dzeniu się pułk. Rogalskiego, radząc jej, aby „obiła go kijami”. Doniesienia te uważała za intrygę, wiedziała bowiem, że mjr. Choms starał się utracić jej męża na stanowisku, aby sam mógł otrzymać awans na komendanta PKU.-Wieluń. Z tego względu również mjr. Chomsa starannie unikała, nie mogła więc poprostu skarżyć się do niego na męża.

Adwokat Hofmoki-Ostrowski, chcąc przedstawić jaką wartość mają zeznania świadka mjr. Chomsa, przypomina sądowni, iż ten podczas składania wyjaśnień oznajmił, iż pułkownikowa Rogalska wydawała bardzo dużo na leczenie się, tak na przykład za pobyt w klinice — 700 złotych. Tymczasem jak wynika z rachunku, właśnie adwokat sądowi przedstawił, opiewał on na zł. 98.

Wniosek prokuratora, ażeby na rozprawę wezwać w charakterze świadków oskarżenia wszystkich furmanów i doręczarzy z Wielunia, który ubawił obecną na sali publiczność, pobudzając ją do śmiechu, sąd uchylił.

Rozprawy odroczone do dziś.

Z winy agencji reporterskiej, z której usług Wydawnictwo (tak jak inne pisma miejscowe) korzysta, we wczorajszym sprawozdaniu z procesu wkradł się wręcz karygodny błąd.

Mianowicie zeznanie świadka lekarza wojskowego, Wł. Kuryluka, rozszerzono w ten sposób, że imputowano mu zeznania lekarza powiatowego w Wieluniu, dr. Kasickiego. W szpalcie 1-ej koniec 22 wiersza kończy zeznanie św. dr. Kuryluka, zaś dalsze 4 wiersze i następne 3 z drugiej szpalty, odnoszą się całkowicie do zeznań św. dr. Kasickiego, którego nazwisko zostało zastąpione nazwiskiem świadka Kuryluka. Tak więc nie dr. Kuryluk zwalniał wielokrotnie poborowego Płotka, a dr. Kasicki.

WYKLĘCIE MISS JUDEI

W odpowiedzi na wybór „miss Polonji” żydzi wybrali „miss Judeę”. Tymczasem żydzi-ortodoksi zażądali od posła Farbsteina, wiceprezesa warszawskiej gminy żydowskiej, natychmiastowej dymisji z powodu wzięcia przez niego udziału w uroczystościach, związanych z wyborami „miss Judei”, i uroczystego przyjęcia jej w gabinecie zarządu gminy. Prócz tego rabin wydali zarządzenie, zabraniające „miss Judei” wstępu do domów modlitwy, oraz odwiedzania dobroczynnych zakładów żydowskich.

Listy z kraju

Więści z Górnego Śląska

NAPIĘCIE STOSUNKÓW. — LUD ŚLĄSKI ŻĄDA USZANOWANIA AUTONOMJI ŚLĄSKIEJ. — W JEDNYM DNIU 30 WIECÓW ZA WYBORAMI DO SEJMU ŚL. — PROTESTY PRZECIWKO PORZĄDKOM SANACYJNYM NA ŚLĄSKU. — KSIĄŻĘ PSZCZYŃSKI NOWYM PRZEWODNICZĄCYM „VOLKSUNDU“. — GWAŁTY NA POLAKACH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM. — ŚLUSZNE KARY NA OPORNYCH NIBY „NIEMCÓW“. — Z CONIEDZIELNYCH ATRAKCYJ KATOWICKICH.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego)

Katowice, 29 kwietnia.

LUD ŚLĄSKI W OBRONIE SWEJ AUTONOMJI.

W około 30 miastach i większych gminach górnośląskiego obwodu przemysłowego odbyły się we wczorajszą niedzielę wiece i zebrania manifestacyjne w obronie zagrożonej autonomji górnośląskiej i zarazem w celu zaprotestowania przeciwko obecnym niezdrowym stosunkom na Śląsku, wywołanym przez uzdrawiającą sanację.

Ustęp 2 artykułu 22 Statutu Organicznego Województwa Śląskiego powiada, że Prezydent Rzeczypospolitej, rozwiązując Sejm Śląski, zobowiązany jest równocześnie zarządzić nowe wybory, które muszą się odbyć w ciągu 75 dni od dnia rozwiązania Sejmu. Sejm Śl. został rozwiązany, lecz termin nowych wyborów, który przypadał najpóźniej na wczorajszą niedzielę 28 kwietnia, nie został wyznaczony, i powstał więc na Śląsku stan, niezgodny z prawem. Zamiast więc wyborów, mieliśmy w tym dniu na Śląsku wiece i zebrania, na których tysięczne tłumy uświadomionego ludu domagały się kategorycznie jaknajrychlejszego wyznaczenia terminu wyborów.

WARCHOLY Z SANACJI.

Największy i znaczeniem swym najpoważniejszy wiec odbył się — aczkolwiek z przeszkodami — w stolicy województwa, w Katowicach.

Wiec zwołany został na godz. 2 do pewnej wielkiej sali z ogrodem w Załężu (przedmieście Katowic), lecz okazało się niebawem, że sanacja już na godzinę przedtem usiłowała bezprawnie zająć salę (wysłano tam „honorową“ kompanję powstańców) celem uniemożliwienia wiecu polskich Ślązaków, których sanacja nazywa pogardliwie „korfanciarzami“.

Siły jednak bojówki sanacyjnej okazały się za słabe wobec tysięcznych rzesz ludu, zdążającego na oznaczone miejsce zebrania, a ponieważ z góry zaznaczone w odezwach, że dla sanatorów wstęp jest wzbroniony, pozatem zaś sanatorzy (właśnie celem uniemożliwienia wiecu) podstępnie i bez pytania o to właściciela lokalu na tę samą salę zwołali na godzinę przedtem jakieś własne zebranie (zebranie swej bojówki), przecież zdołano ich powoli usunąć z sali i ogrodzonego ogrodu, połączonego ze salą zebrań. Bojówkarze sanacyjni, nie dając za wygraną, rzucali się i krzy czeli, wszelkimi sposobami starając się powstrzymać istny pochód ludu, który falą nieprzebraną toczył się na miejsce zebrania. Wielu — dało się odstraszyć, gdyż w licznych poprzednich, podobnych wypadkach,

nauczono się „cenić“ terror, — liczne tysiące jednak mimo wszystko stały murem.

OTO LOJALNOŚCI

Gdy wreszcie nadszedł czas zagajenia wiecu, oświadczył przedstawiciel katowickiej dyrekcji policji, że zebranie rozwiązuje ze względu na porządek wzgl. spokój publiczny, celem uniknięcia ekscesów. — A przecież policji było na miejscu około 150 chłopów, w tem oddział konnicy, i dla policji łatwą rzeczą być mogło rozpedzenie nieproszonych rozbijaczy, krzykaczy i prowokatorów, żeby wiecownikom zapewnić spokój! Trudna jednak rada wobec kategorycznej postawy policji. Do najwyższego stopnia rozgorzyczone masy ruszyły teraz pod przewodnictwem p. Korfantego przez Plac Wolności i ulicą 3 Maja na Rynek, gdzie z tarasu Teatru Polskiego w obliczu może 10.000 ludzi Korfanty wygłosił zaledwie kilka minut trwającą, lecz płomienną mowę w obronie autonomji Śląska, piętnując zarazem niegodziwe metody sanacji, która postępowaniem swoim doprowadziła do obecnych oplakania godnych stosunków na Śląsku.

Mowę Korfantego tłumy przerywały raz po raz prawie niemilknięciami okrzykami uznania.

CZEM CHCEMY NIEMCOM IMPONOWAĆ.

Według programu miał jeszcze przemawiać marszałek Sejmu Śl. mec. Wolny i inni, nie chcąc jednak dopuścić do jakiegokolwiek możliwej nowej scysji z bojówkarzami sanacyjnymi, Korfanty zakończył swoją krótką przemowę wezwaniem do natychmiastowego i spokojnego rozejścia się do domów. Był też czas po temu, gdyż nad jeżdżące już samochody ciężarowe z sanacyjnymi posiłkami, które już jednak nie znalazły żadnego „pola pracy“. Byłem jeszcze świadkiem bardzo ostrej — Niemiec powiedziałby „schneidig“ — lecz zdaniem mojem całkiem niepotrzebnej szarży policji konnej, która od Rynku przypuściła „szturm“ do tłumów, zebranych przy ulicy Pocztowej, którą przed chwilą udał się Korfanty, w kierunku na dworzec. Powiedziałem sobie wtedy cicho — obok mnie zaś wielu innych głośno: to chyba tak w Rosji kozacy robili, bo pod Prusakiem nie wi dzieliśmy czegoś podobnego!...

Wzajemne zwalczanie się i dławienie przed oczyma Niemców — cóż to dla nich za radość!

KS. PSZCZYŃSKI — PRZEWODNICZĄCYM „VOLKSUNDU“.

Według doniesienia górnośląskiej prasy niemieckiej z dn. 28 kwietnia po-

wołano w miejsce niedawno zmarłego hr. Edwina Henckla Dennersmarcka na stanowisko prezesa górnośląskiego „Volksbundu“ — „Księcia Pszczyńskiego Henryka XVII“ — jak go prasa niemiecka tytułuje.

DLACZEGO!

Ze Niemcy śląscy, albo raczej „zniemczeni“ Polacy, gdyż rodowitych Niemców na Śląsku Polskim jest stosunkowo niewiele — tak się lubują w niemieckiej arystokracji i z reguły na stanowisko przewodniczącego „Volksbundu“ powołują „jaknawyżej“ urodzone osobistości, zrozumiałem się staję dopiero po uwzględnieniu faktu, że owe „wysoko urodzone“ osobistości posiadają zwykle bardzo dobrze wypchaną kiesę, na którą „Volksbund“ niewątpliwie spekuluje. Ks. Pszczyński, jak wiadomo, jest właścicielem blisko czwartej części obszaru Województwa Śląskiego i posiada kilka kopalń i innych wielkich przedsiębiorstw, a majątek jego już przed wojną światową szacowano na około 30 milionów dolarów.

LEPIEJ NIECH PŁACI Z TYTUŁU PODATKÓW.

W procesie szpiegowskim przeciw „Volksbundowi“ stwierdzono swego czasu że organizacja ta operuje wysokimi sumami, których dostarczają jej także niektórzy magnaci śląscy. Rzeczą władz naszych będzie stwierdzić, o ile ks. Pszczyński partycypuje (bierze udział) w finansowaniu tej antypaństwowej organizacji, ażeby go móc odpowiednio opodatkować. Kogo bowiem stać na takie szastanie pieniędzmi, temu musi się bardzo dobrze powodzić.

„HENRYK XVII“.

Nowy prezes „Volksbundu“ jest jeszcze stosunkowo młodym człowiekiem, gdyż liczy dopiero 29 lat (ur. się 1900 r. w Poczdamie pod Berlinem jako najstarszy syn „Henryka XV“ z pierwszego jego małżeństwa z popularną swego czasu i w czasie wojny światowej przez Niemców aresztowaną „księżną Daisy“ z angielskiego arystokratycznego rodu Dolawar. Ożeniony jest od 1924 r. z hrabianką Marją v. Scönborn, starszą od niego o 4 lata. Jest wyznaniem protestanckiego a o obywatelstwo polskie (mieszka najczęściej w Pszczyńcu) postarał się o nie napewno ze względów finansowych, gdyż majątkość jego znajdują się na terenie Polski, t. j. w powiecie pszczyńskim.

(dok. nast.)

Tak nie postępuje żaden naród Okrucieństwo i perfidja

Parobcy hakatystyczni dokonali masakry na artystach z Polski w cichem porozumieniu z policją

W sprawie napadu w Opolu wczorajsze pisma warszawskie przynoszą następujące szczegóły:

Łajdacka napaść bojówek niemieckich w Opolu na bezbronnych artystów polskich była przygotowana z góry. Prasa niemiecka od kilkunastu dni prowadziła kampanję przeciw wystawieniu „Halki” w Opolu, podżegając tłumy przeciw teatralnemu zespołowi polskiemu. Nacjonalistyczne organizacje wydały odezwy, w których wzywały ludność do przepędzenia artystów polskich. Bojówkarze nacjonalistyczni odbyli kilka zebrań z młodzieżą niemiecką, którą zaostrzyli w kasety i pałki gumowe. „Trzeba tak zmasakrować tych przeklętych Polaków — agitowali przywódcy nacjonalistów młodzież niemiecką, — aby raz na zawsze odechciało im się przyjeżdżać do niemieckiego Opolu”.

To też podburzone tłumy niemieckie komenderowane przez bojowców nacjonalistycznych, zachowały się wobec bezbronnych artystów polskich i publiczności w sposób łajdacki.

Na wychodzącą publiczność rzuciły się tłumy z pałkami i kastetami. Bito mężczyzn i kobiety.

Artyści zespołu operowego zostali wyprowadzeni bocznym wyjściem. Artyści szli spokojnie grupami na dworzec.

Bojowcy niemieccy, skoro pobili publiczność, szybko udali się na dworzec, usadowili się w tunelu i na schodach, a także u wejścia na peron i tu rozpoczęli atak na artystów i artystki opery polskiej. Ustawieni szpalerem bandyci niemieccy kopali, bili, kijami i pięściami nieszczęśliwe ofiary, przeklinając przytem najordynarniej i grożąc, że na przyszły raz będą strzelać i mordować.

Masakra ta trwała długo wśród przekleństw, krzyków i wycia bojowców, jak i jęków katowanych ofiar.

Policji na dworcu nie było. Oficerowie niemieccy i kolejarze, świadkowie tej strasznej masakry patrzyli spokojnie na tę dziką, barbarzyńską, krwawą scenę i uśmiechali się ironicznie.

W straszliwy sposób pobity został m. in. reżyser opery katowickiej Stępniewski. Bojowcy zadali mu kilka uderzeń w

głowę, tak że artysta ten upadł ze schodów. Leżącego kopali, bili i opluli.

Zmasakrowano również skrzypków Hohermana i Weinigera.

Pobite również zostały primabalerina Matuszewska, artystka baletowa Wierzbička i Purzycka, jak również doznali obrażeń cielesnych od pałek i pięści tancmistrze baletowi Mistrz i Słubczyński.

Artystka opery Pichłowa została silnie pobita i doznała ataku nerwowego.

Rany z pobicia odnieśli również członek chóru Kowalski, a do krwi pobity został kierownik opery Zuna, jak również Fritsch.

W straszliwy sposób znęcano się nad artystkami. Niektóre z nich doznały ataków nerwowych. Ani jęki, ani płacze nie wzruszyły hołoty niemieckiej, która się temu przypatrywała.

Po tej masakrze ofiary dowlokły się do poczekalni II-ej klasy.

Widok ofiar był straszny. Dopiero tu zjawił się lekarz kolejowy wraz z sanitariuszami, którzy udzielili ofiarom pierwszej pomocy i dopiero potem zjawiła się policja, która pilnowała artystów do odejścia pociągu i czuwała przez 3 stacje za Opolem.

Dziś już Polacy na Śląsku Opolskim są przekonani, że policja niemiecka była w cichej zмовie z bojówkami nacjonalistycznymi. Już w teatrze zachowanie się było bardzo miękkie wobec demonstrantów, rzucających cuchnące bomby. Przedwzyskiem pozwoliła bić wychodzącą publiczność, a na dworcu, gdzie dokonano masakry artystów polskich, policji wcale nie było. Dopiero po masakrze zjawił się policjanci na dworcu, udając goriwość.

To też wzburzenie ludności polskiej na Śląsku Opolskim na władze niemieckie jest olbrzymie. Wszyscy Polacy zgodnie utrzymują, że masakra artystów polskich dokonana została za cichym zezwoleniem władz pruskich i że uholewania prezydenta prowincji polskiej dr. Lukascha, wyrażone pod adresem konsula polskiego, to krokodyl leży moralnego sprawcy ohydnych zjść. Również wszyscy wskazują, że komunikat policji opolskiej jest kłamliwy i nie przed-

stawia w sposób właściwy grozy całego zajścia i zgóry uplanowanego niedołęstwa policji opolskiej.

To też wśród Polaków w opolskim rozległo się dziś potężne hasło: precz z Lukaszkiem, precz z jego terrorystycznymi i germanistycznymi rządami w stosunku do Polaków. Nie kto inny bowiem, jak Lukaszek, jest twórcą ohydny systemu na Śląsku Opolskim. To on nie pozwala na otwarcie szkół polskich, to on przy pomocy fabrykantów niemieckich terroryzuje robotników polskich, ośmielających się chwycić dzieci swoje po polsku, to on przy pomocy księży-hakatystów usuwa nabożeństwa polskie z kościołów i zmusza dzieci do odmawiania modlitw po niemiecku.

Niemniej jest wzburzona ludność na polskim Śląsku. Po fabrykach i kopalniach idzie pomruk tysięcy robotników. Zaciskają się pięści na bezczelność i łajdactwa pruskie. Ludność polska żąda odwetu. Dlaczego pytają robotnicy — pozwala się teatrom niemieckim występować na Śląsku polskim?! Dlaczego na tustych pcsadach w Polsce siedzą niemieccy majstrowie, inżynierowie i dyrektorzy, gdy w Niemczech gnębą w łajdacki sposób ludność polską? Wszak Niemcy rozumieją tylko politykę pięści i przed taką polityką się ugną.

Z G. Śląska idzie apel do rządu polskiego: dość dotychczasowej pobłażliwości w stosunku do Niemców! Polityka ta nie dała żadnych rezultatów: Niemcy rozczuchalają się tylko coraz bardziej.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 30IV do 6.V. 1929 r. 3015

Dla dorosłych:

Wolna przeróbka monumentalnego dzieła
J. W. Goethego:

„FAUST”

W rol. gł. Emil Jannings, Goesta Ekman
Kamilla Horn, Yvett Guilbert

Dla młodzieży:

Dzieci Kapitana Granta

Obraz w 7 aktach według powieści Juliusza Verne'a

24)

Cień szubienicy

— Próbowała pani już, czy miara dobra?

— Nie, — rzekła zdziwiona.

Ujął jej dłoń i próbował na jeden palec po drugim.

— Zrobiony był początkowo na większy palec, ale zmniejszono go, aby był dobry na pani palec serdeczny. Zauważyła pani to? A skąd on to mógł wiedzieć?

— Kto... mr. Monkford?

Potrząsnął głową.

— Nie, Monkford nie przysłał go, przynajmniej ja w to nie wierzę.

Zwrócił jej małe etui.

— Monkford jest dziwnym człowiekiem. Nawet detektyw, który go obserwował, nie może twierdzić, że zna tajemnice jego serca. Najrzęczniejszy nawet detektyw rzadko może ustalić ideał męski kobiety. Czy stała pani kiedyś w oknie hotelu lub

biura, obserwując przewijający się tłum i próbując odgadnąć zawód przechodniów? To łatwiejsze, niż zbadać, jak wygląda najbliższy przyjaciel w oczach kobiety!

Mówiąc to, stał się zamyślony, wzrok miał skierowany na dywan.

— Więc jedzie pani do „Heatrasee“? — zapytał nagle. — Gdzie leży pani pokój?

— Nie wiem, — odpowiedziała zdziwiona. — Miss Revelstoke ma zwykle najlepsze apartamenty.

— Powiniennem był to sprawdzić, — dodał. — Ale na to będzie jeszcze czas. Kto jedzie jeszcze prócz pani i miss Revelstoke?

— Nikt... a tak! Mr. Henry, adwokat miss Revelstoke, przyjedzie także na jeden dzień.

— A poza tem nikt z pani znajomych?

Potrząsnęła głową.

— Czy mr. Crayley jest zaprzyjaźniony z miss Revelstoke?

— Oczywiście, mr. Jackson Crayley także będzie.

— Tak, będzie, i ja będę... — rzekł poprostu, — i pragnąłbym, na litość... Nie, nie chcę tego. Będzie to ciężka robota, ale da wiele...

W tej chwili otworzyły się drzwi i ku wielkiemu zdumieniu Nory weszła miss Revelstoke. Uśmiechnęła się do Nory, odczy jej spoczęły przez sekundę na pierścionku, który Nora trzymała jeszcze w ręku. Potem spojrzenie jej przeszło na detektywa.

— Więc to mr. Long? — zapytała ze złośliwym uśmiechem. — Przyznał się do winy, Noro?

Nora Sanders otworzyła już usta do odpowiedzi, ale ku jej zdumieniu Betcha Long skinął potakująco głową.

— Tak, miss Revelstoke, użyłem swemu sumieniu. Pierścień ten od lat znajdował się w posiadaniu naszej rodziny. Wujek mój kupił go w Kopenhadze w 1861 roku!

Groźna burza z piorunami warta kilka złotych

Jak się przedstawia sprawa wykorzystywania elektryczności powstałej z wyladowania się chmur

Z chwilą, gdy człowiek poznał istotę błyskawicy i ujarzmił ją, bawiąc się wywoływaniem isker na biegunach butelki lejdejskiej, przyszło mu na myśl, czyby nie mógł też wykorzystać tej siły, która drzemie w chmurach.

Stary lęk przed bogiem piorunów, który ze swego górnego tronu miota błyskawicowe pociski na grzeszną ludzkość, zdziwił człowieka co do istotnej potęgi burzy. Piorun powala olbrzymie drzewa, zabija ludzi, rozwała domy, fizyczne skutki jego uderzenia są straszliwe, przytem błysk i huk piorunu wywiera przeważnie przynębiający wpływ na duszę człowieka, wpływ wzmożony towarzyszącymi mu okolicznościami, a więc huraganowym wichrem, ulewą i ciemnościami.

Elektryczność znajduje się wogóle we wszystkich warstwach powietrza, a im wyżej, tem większe ma napięcie. Otoż fizycy dążą do wychwytywania tej elektryczności i zaprzęgania jej do pracy, wykorzystując różnicę napięcia elektrycznego.

Aby dopiąć tego celu, próbowano najrozmaitszych patentów, jakich wynalazcy nie szczędzą bez przestanku. A więc, ponieważ zasada ściągania elektronów polega na wzniesieniu długiego drutu z zaostroszonym kołcem na górze, by elektryczność mogła tem łatwiej spływać wdół, przeto jeden wynalazca umieszcza na końcu drutu szczotkę drewnianą, drugi wypuszcza uwiązany balon, opatrzony siecią kolczastą, chcąc wylapać możliwie najwięcej elektronów. Prawdziwy połów elektronów urządza balon przywiązany do samochodu i wraz z nim jeżdżący po obwodzie koła.

Obliczmy teraz, jaką ilość prądu elektrycznego posiada błyskawica i jaką wartość tem samem posiada. Wiemy, że w chwili wyladowania elektryczności między dwiema chmurami w grę wchodzi ogromnie silne napięcie, prąd natomiast jest znikomo niewielki. Efekt więc swój kolosalny zawdzięcza błyskawica koncentracji krótkotrwałej, lecz gwałtownej. Podobnie ma się reszta rzecz ze wszystkimi materiałami wybuchowymi. Jeśli np. doprowadzimy gaz świetlny do eksplozji, możemy rozsądzić kamienicę tą ilością gazu, którą zużytkujemy do zgotowania obiadu, lub oświetlenia pokoju. A zatem koszty tej eksplozji nie przenosiłyby kilkunastu groszy

Podobnie i wartość pieniężna błyskawicy. mimo wielkiego wrażenia, jakie to zjawisko za sobą pociąga, przerachowana na kWh. (ilość kilowatów na godzinę) idzie w grosze, a groźna burza nie kosztuje więcej niż kilka złotych.

W pobliżu Lugano, na Monte Generaso rozpięto wysoko w powietrzu 400 m. kwadr. mającą sieć, najeżoną kolcami. Otóż kosztowne to urządzenie wylapuje tyle elektryczności, ile jej laboratorium do swych celów potrzebuje.

Gdyby rozpiąć podobną sieć nad całą Polską, otrzymałoby się ledwo parę set kilowatów elektryczności. A wynalazca, który holował balon swym automobilem, nie złapa nawet tyle prądu, ile go zużył przez ten czas w swym motorze.

Czyż zatem potęga burzy nie okazuje się złudną, jeśli idzie o korzyści, jakieby można z niej wyciągać? Czy się do nich nie da zastosować powiedzenia: „Wiele hałasu o nic”? (albo raczej... i nic).

„Dobrowolne składki“

„Gazeta Warszawska“ w n—rze 120 donosi:

Wczoraj zatelefonował do nas pewien młody przemysłowiec:

— Czy panowie wiecie, że mieszkania przemysłowców w Warszawie obchodzą policjanci z listą, zbierając „dobrowolne składki“ na fundusz dyspozycyjny p. ministra spraw wojskowych?

— Proszę panów — mówił nam roz-

mówca — czyż ja mogłem nie dać? Musiałem dać. Szczerze mówię — boję się zadziierać... Ale czy takie rzeczy powinny mieć miejsce?

Sprawdziliśmy wiadomość naszego informatora. Istotnie policjanci chodzą po prywatnych mieszkaniach z listą „dobrowolnych składek“ na fundusz dyspozycyjny p. ministra spraw wojskowych.

Cuda prohibicji

LUDZIE W KLATKACH.

Prohibicja amerykańska zapisała już wiele kart w dziejach kryminalistyki Stanów Zj. a niestety nie można stwierdzić, aby to były karty najslawniejsze.

Agenci prohibicyjni bowiem dopuszczają się często okrucieństw w stosunku do przemytników alkoholu, na jakie niema przykładu nawet w postępowaniu wobec zbrodniarzy. Jedną z takich drakońskich kar, stosowanych wobec przemytników alkoholu są klatki żelazne, do których zamykają tych „zbrodniarzy“ w razie wykrycia na morzu szmuglu alkoholu. Jak wiadomo bowiem, policja prohibicyjna posiada osobne statki, krążące około wybrzeży amerykańskich. W razie przyaresztowania statku

z alkoholem agenci prohibicyjni zabierają załogę na swój statek i zamykają w specjalnie na ten cel urządzonej klatce, przewożąc jak dzikie zwierzęta na ląd.

Krawiec
ST. STEFANIAK
przyjmuje zlecenia na sezon bieżący
Śienkiewicza 40, tel. 7-82

REKLAMA TO POTĘGA

Ciemne oczy miss Revelstoke nie błysnęły, ale żółta jej twarz stała się na chwilę szara i postarzała.

ROZDZIAŁ XV.

Nora sądziła przez sekundę, że miss Revelstoke zemdleje. Zachwiała się, ale że łazna wola zwyciężyła znowu. Uśmiechnęła się.

— To bardzo ciekawe! — rzekła. Arnold Long spoglądał na nią świdrującym wzrokiem. Oczy jego zdały się mieć nad starą panią czarodziejską moc oczu węża. Mimo wszelkich usiłowań nie mogła odwrócić wzroku od tych szarych oczu.

— Bardzo ciekawe! — powtórzyła.

Mówiła powoli. Betcher zauważył, że starała się pokryć słowami zmieszanie.

— Więc to pan przysłał Norze pierścionek? To bardzo ładnie z pańskiej strony, mr. Long!

Nora stała jak rażona gromem. Zdumiony jej wzrok wędrował od detektywa do starej pani. Co się kryło pod tem jaw-

nem kłamstwem Betcher Longa? Była aż nazbyt pewna, że to nie on przysłał jej pierścionek. A jednak twierdził w obecności jej pani, że tak było i wymyślił nawet historyjkę o jego pochodzeniu.

Ale słowa te uczyniły na miss Revelstoke piorunujące wrażenie. Przez cały czas pracy u niej Nora nie widziała swej pani tak podnieconą.

— Czy zechce pan przejść ze mną do gabinetu, mr. Long? — zapytała wreszcie miss Revelstoke. — Chciałabym pomówić z panem o czemś.

Od tej chwili zdawało się, że zapomniała o obecności Nory.

— Ależ chętnie zastanowił się na chwilę. — I ja chętnie pomówię z panią, ale pierw chciałem zapytać miss Sanders, czy ma rzeczywiście coś przeciwko temu, że przysłałem jej pierścionek.

Miss Revelstoke spojrzała na Norę i zapytała prawie szorstko:

— No?

— Nie sądzę, abym mogła przyjąć

tak drogi upominek, — rzekła Nora, a Betcher, ku wielkiemu jej zdumieniu wziął jej z ręki pierścionek i etui.

— Tego się obawiałem, — rzekł, chowając pierścionek do kieszeni. — Jestel gotów, miss Revelstoke.

Stara pani stała przez chwilę bez ruchu, potem odwróciła się z widocznym wysiłkiem, a Betcher wszedł za nią do gabinetu obok salonu.

— Niech pan siada, — rzekła spokojnie. Long zczekał, aż miss Revelstoke usiadła, potem zajął miejsce na brzętku wielkiego fotelu klubowego.

Widział, że pani domu nie wiedziała, od czego zacząć, ale opanowała się szybko.

— Jasną jest rzeczą, że czuję się odpowiedzialną za miss Sanders, — zaczęła, — a jeśli ktoś przysłał jej drogocenne podarunki, czuję się, jako kobieta starej daty, uprawniona do zapytania, jakie...

(d. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek, 2 maja — Zygmunta Kr.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Händlerze sławy”
Teatr Kameralny — „Poławiacz cieni”
Teatr Popularny: — „Berek Joselewicz”.

WIDOWISKA.

Casino: — „Rapsodia węgierska”
Splendid: — „Noc miłosna skazańca”
Luna: — „Tancerka”
Grand Kino: — „Szkoła paryska”
Capitol: — „Adjutant cara”
Apollo: — „Śmieć się pajacu”
Palace: — „Wyzwolona”
Czary: — „Zagadka srebrnego dolara”
Corso: — „Tajemnica wagonu pocztowego”
Mimoza: — „Tajemnica starego rodu”
Odeon: — „Twoja ciotka — moja ciotka”
Resursa: — „Dzikuska”
Spółdzielnia: — „Tajemnica cytadeli w Dublinie”
M. Kin. Ośw.: — „Faust”
Wodewil: „Ostatnie dni panowania Mikołaja II”.

oOo

Wiadomości bieżące

O SZTANDAR NA MAGISTRACIE.

Magistrat łódzki chętnie, jak to już wykazała praktyka zeszłoroczna, zdobi się na 1 maja czerwonym sztandarem. Ponieważ należy uważać, iż barwa ta nie tyle symbolizuje godło polskie, ile raczej bolszewickie, w dniu wczorajszym komisarz policji w asystencji przodownika uprzedził dygnitarza miejskiego, któremu czynność zawieszenia sztandaru została powierzona, aby jej raczej zaniechał.

Zaalarmowany p. prezydent miasta, p. Ziemięcki, po skomunikowaniu się z p. Wojewodą ustalił, iż gmach Magistratu przy Pl. Wolności może się w rzeczywistości bez pierwszomajowej ozdoby obejść. (p)

1 MAJA W OKRĘGU ŁÓDZKIM.

Dzień 1 maja w miastach fabrycznych okręgu łódzkiego przeszedł w zupełnym spokoju. W Pabjanicach do pochodu PPS-lewicy przyłączyła się grupa komunistów wznosząc okrzyki antypaństwowe, na skutek czego interwenjowała policja rozpraszając demonstrantów. Jedna osoba została aresztowana. (O)

HONOROWE ŻETONY

DLA ZASŁUŻONYCH ROBOTNIKÓW.

Jak się dowiadujemy Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski postanowił odznaczyć w roku bieżącym 500. zasłużonych robotników, którzy przesłużyli przynajmniej 25 lat w jednym i tem samym przedsiębiorstwie, prowadzili nienaganne życie i odznaczali się patriotycznym sposobem myślenia. Odznaczeni otrzymają: ozdobne żetony srebrne z odpowiednimi dyplomami. Odznaczenia wręczone zostaną robotnikom również w Łodzi przez p. Wojewodę Jaszczolta w dniu 3 Maja. (p)

NOWE SERJE ZAPALEK.

Począwszy od dnia 15 maja Polski Monopol Zapalczany wypuści na rynek nową serję zapalek z etykietą „Czy byłeś już na Wystawie w Poznaniu” w ilości 40 milionów pudełek. Pierwsza serja zapalek reklamowych na P. W. K. z napisem „Jedź

Czy nie lepiej byłoby przemilczeć?

Wyjaśnienie czy niedźwiedzia przysługa

W ZWIĄZKU z INCYDENTEM o DOSTOJNĄ OSOBĘ REB. FAJNERA.

Z Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymujemy list następujący (z prośbą o zamieszczenie):

„Wobec ataków jakie ukazały się w prasie pod adresem Pana Wojewody łódzkiego z racji posiedzenia Komitetu Obywatelskiego 10-lecia Czerwonego Krzyża w Łodzi w dn. 11.IV. r.b. Zarząd Czerw. Krzyża O. O. Ł. poczuwa się do obowiązku poinformowania opinii publicznej o istotnym przebiegu sprawy. Pan Wojewoda Jaszczolt, powołując Prezydium odczytał nazwiska z podanej Mu w ostatniej chwili przez jednego z członków Zarządu C. K. kartki, ułożonej ad hoc bez uprzedniego porozumienia się z Panem Wojewodą i pozostałymi członkami Zarządu. Zarząd Czerwonego Krzyża O. O. Ł. wyraża głębokie ubolewanie, że fakt ten stał się powodem przykrej kampanii prasowej, wciągając w orbitę walk obcych Czerwonemu Krzyżowi zarówno Instytucję, jak i Osobę Pana Wojewody, który zawsze okazywał Czerwonemu Krzyżowi życzliwość i poparcie. Zarząd Czerwonego Krzyża wyraża przekonanie że wyjaśnienie to położy kres dalszej akcji prasowej i polemicznej, które wyrządzają szkodę Instytucji o znaczeniu państwowym i poważnych zadaniach humanitarnych opierającej działalność samarytańską na poparciu wszystkich odłamów społeczeństwa.”

List powyższy zamieszczamy jedynie z tego względu, iż sprawę w nim oma-

wianą tuż po wspomnianem posiedzeniu (w dniu 13 czy 14 ub. m.) poruszałimy, zresztą aż nazbyt taktownie, bo nawet z pominięciem nazwisk i instytucji, gdzie tu więc... wciąganie w orbitę walk? Nie przeczymy, iż — najzupełniej zresztą słusznie — sprawę powyższą omawiały kilkakrotnie pisma stołeczne, oczywiście — narodowe.

List Zarządu C. K. jest jednak skądinąd interesujący: oto zdejmując on winę niesmacznego incydentu z p. Wojewody Jaszczolta, w sposób niezręczny i pachnący niedźwiedzią przysługą (Wojewoda jest zbyt wysokim urzędnikiem, aby kompromitować się dobieraniem grona osób pod dyktando, bez zorientowania się kogo do stołu przyzwołego powołuje). Jeżeli listę z rabinem formułował jakiś żydek, choćby nawet z Zarządu C. K., nie dowodzi to jednak, aby sam Zarząd, który posiada w swoim gronie, jak widać z powyższego, ludzi niepowołanych, nie ponosił — conajmniej na równi z p. Wojewodą — winy za wyłonienie się omawianego przykrego incydentu.

Polemiki, o której wspomina zgryźliwie w swym liście Zarząd C. K., na gruncie łódzkim dotychczas w sprawie tej nie było. Należy się obawiać, iż tego rodzaju list, jak podany wyżej, może ją dopiero spowodować.

Wyjaśnienia to obosieczna broń i trzeba umieć jej używać.

Pobór rocznika 1908

KTO WINIEN STAWIĆ SIĘ DZISIAJ.

W dniu dzisiejszym winni się stawić na komisję poborową Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1908, zamieszkałi w obrębie II Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery: A.B.C.D.E.F.G.H.I.J.

Na komisję poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1908 zamieszkałi w obrębie I Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery: A. B. C. D. E. Na komisję poborową Nr. 3 (Zakątna 82) wszyscy mężczyźni rocznika 1906 (Kat. „B”) uznani czasowo za niezdolnych do służby wojskowej w maju i

na Wystawę do Poznania” obejmowała 65 milionów pudełek. (p)

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW DO FRANCJI.

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy otrzymały z Francji zapotrzebowanie na 5104 robotników, którzy mają udać się do Francji w ciągu maja. Z tego przypada na górników do kopalni węgla 1,148, do kopalni rudy żelaznej 640, do przemysłu 1,226, do rolnictwa 1140, w tem kobiet 610. (p)

AKADEMJA 3 MAJA w „PRACY POLSKIEJ”.

W piątek dnia 3 Maja br. w lokalu Zw. Zawod. „Praca Polska” w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 48 o godzinie 5 po południu odbędzie się uroczysta akademja ku uczczeniu 138 rocznicy Konstytucji 3 Maja. Wejście na salę dla członków za okazaniem legitymacji członkowskiej — bezpłatnie.

HALLERCZYCY BACZNOŚCI

Związek Hallerczyków, Chorągiew Łódzka wzywa swych członków o wzięcie

czwercu 1927 r. zamieszkałi w obrębie I i VI Komisarjatów P. P.

Z terenu powiatu łódzkiego winni się stawić poborowi rocznika 1908 do lokalu P. K. U.-powiat (Piotrkowska 187) mieszkańcy m. Zgierza, których nazwiska rozpoczynają się na litery: A. B. C. D. E. F. G.

Poborowi winni stanąć przed komisją z dowodami osobistymi, lub za brzoźniami wydanymi przez komisarjaty policyjne, stwierdzające tożsamość osoby. Jutro komisje nieczynne. (p)

uczcia w nabożeństwie, które odbędzie się z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja — w katedrze św. St. Kostki.

Zbiórka w lokalu Chorągwi przy ul. Piotrkowskiej 104 o godz. 10-ej rano.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczajska 37), Sukc. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (p)

PORANEK MUZYCZNY TOW. MUZ. IM. CHOPINA

W niedzielę dnia 5 maja r. b. o godz. 12 i pół w południe w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej odbędzie się 9-ty z kolei Poranek Muzyczny Towarzystwa Muzycznego im. Chopina z łask. współudziałem artystów Teatru Popularnego p. Piątkowskiej, Zielińskiej, Openówny, Grewicza — śpiew i deklamacje, chóru Towarzystwa Muzycznego im. Chopina pod dyktacją p. W. Znyka oraz orkiestry Teatru Popularnego pod dyktacją p. K. Hessego.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś i w poniedziałek „Handlarze Mawy”. Ceny popularne.

„SEN”.

Jutro, dnia 3 Maja na uroczystym przedstawieniu w Teatrze Miejskim, dana będzie premiera rewelacyjnej sztuki w 7-miu obrazach Felicji Kruszewskiej „Sen”, która zdobyła sobie wielki rozgłos, tak przez swoje wielkie walory literackie, jak i oryginalne, irracjonalne momenty.

Reżyser Edmund Wierciński podkreśla w swojej inscenizacji widowiskowy charakter „Snu”, wydobywając z niego całą jego niezwykłą barwność i efektywność.

Dekoracje i kostjomy przygotowuje K. Mackiewicz.

Muzyka kompozycji E. Dzierwulskiego.

Główną, popisową rolę kobiecą odtworzy K. Lubieńska.

W innych rolach: Korzelska, Opolaska, Śląska, Wiercińska, Brodniewicz, Damięcki, Dąbrowski, Hajduga, Łabędzki, Matuskiewicz, Rudnicki, Staszewski, Szacki, Tatarski, Woszczerowicz, Wierciński, Winauer.

Na premierze obecna będzie laureatka miasta Łodzi p. Zofia Nałkowska.

Kasa w cukierni Gostomskiego sprzedaje bilety na jutrzejszą premierę, oraz sobotnie i niedzielne powtórzenia „Snu”.

W sobotę o godz. 4 popołudniu „Nie spodzianka” po cenach najniższych.

Ostatnie przedstawienia „Dwóch panów B” dane będą: w niedzielę o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych, oraz we wtorek po cenach najniższych.

„WESELE NA KURPIACH”.

Wobec ogromnego sukcesu, jaki w niedzielę odniósł występ Teatru Regionalnego, barwne i efektowne widowisko Wł. Skierkowski „Wesele na Kurpiach” powtórzone zostanie: we środę i w piątek, dnia 8 i 10 maja wieczorem, oraz w czwartek 9 maja o godz. 4 popołudniu.

Bilety do nabycia w Kasie Zamawiań w Cukierni Gostomskiego od 10 rano do g. wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie dwa występy Al. Węgierki.

Dziś wieczorem i jutro o godz. 4 po południu ostatnie dwa występy Al. Węgierki w cieszącej się olbrzymim powodzeniem sztuce J. Sarment'a „Poławiacz cieni”.

Jutro popołudniu — ceny niższe.

„Miłość bez grosza” grana będzie jutro, w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek wieczorem.

W niedzielę o godz. 5 popołudniu „Miłość bez grosza” po cenach niższych.

„ADWOKAT I RÓŻE”.

We środę, dnia 8 maja dana będzie premiera 3-aktowej komedji Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże”.

Doskonała ta sztuka obchodziła wczoraj swój jubileusz w Teatrze Nowym w Warszawie: wystawiono ją bowiem po raz setny, co stanowi rekord powodzenia.

Reżyseruje J. Chodecki. W roli głównej J. Bonecki.

TEATR POPULARNY.

„Berek Joselowicz” grany będzie dziś po cenach niższych. Dziś przedstawienie popołudniowe o godz. 4.30. Ceny niższe. Koniec przedstawienia wieczorowego o godzinie 10.20. Kasa czynna od 10 r. do 9 w.

Obchód Rocznicy 3 Maja w Łodzi

Rocznica Konstytucji Majowej — dzień Święta Narodowego — obchodzony jest uroczysto w całej Polsce. Dzień to bowiem wiekopomny, świadczący o wielkiej naszej przeszłości, ukazujący perspektywę większej jeszcze i wspanialszej przyszłości Narodu i Państwa.

Niech się więc w tym dniu uroczystość ta w naszym mieście, niechaj nas ogarnie wielka troska o dobro, odzyskanego Państwa, niech się jawi i triumfuje jedność Narodu około Jego wielkiej idei państwowej.

Każdy Polak, jak Polska długa i szeroka, każdy mieszkaniec naszego miasta, powinien wziąć i weźmie udział gorący w Święcie Narodowym, by zmanifestować naszą polskość niewzruszoną, naszą wierność i czułość wobec najwyższych dóbr Ojczyzny, wobec Jej Majestatu!

Wzywamy przeto wszystkie organizacje społeczną, kulturalną - oświatową, zawodową, sportową, cechy rzemieślnicze i t. p. do jak najgorliwszego zmanifestowania w dniu tym uczuć polskości przez wzięcie tłumnego udziału w objętych poniższym programem uroczystościach.

PROGRAM.

Czwartek, dnia 2 maja 1929 roku:

Godz. 18 — Capstrzyk orkiestr szkolnych.

Godz. 19 — Capstrzyk orkiestr wojskowych, policyjnych i straży ogniowych.

Piątek, dnia 3 maja 1929 r.

Godz. 6,30 — Pobudka orkiestr wojskowych.

Godz. 9 — Nabożeństwa w świątyniach katolickich dla dziatwy szkół powszechnych.

Godz. 10 — Nabożeństwa w tychże świątyniach dla młodzieży szkół średnich,

Godz. 10—11 Nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Godz. 11 — Uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Stanisława Kostki.

Godz. 12 — Przybycie sztafety kolarzkiej z Warszawy na plac Katedralny.

Godz. 12 — Defilada.

Godz. 15 — Rewja sportowa w Helenowie organizowana przez Wojewódzki Komitet Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego.

Godz. 16 — Zawody pływackie i pokazy Ligi Morskiej i Rzeczej w Rudzie Pałanickiej

Godz. 17 — Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

Godz. 17 — Koncerty w parkach miejskich.

Godz. 20,30 — Uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim. Daną będzie premiera sztuki fantastycznej w 7-miu obrazach „Sen” Felicji Kruszewskiej

Zrzeszenia i korporacje, biorące udział w nabożeństwie w Katedrze św. Stanisława Kostki, proszone są o przybycie do Katedry najpóźniej o godzinie 10.30.

Łódź, w maju 1929 roku.

Komitet Obchodu
Święta Narodowego 3 Maja.

O godzinie 4-ej popoł. odbędą się w teatrach Miejskim i Popularnym dla robotników — młodzieży szkolnej, wojska i policji bezpłatne przedstawienia. Bilety na te widowiska oddane zostały przez Komitet Obchodu do dyspozycji organizacjom zawodowym, władzom szkolnym, wojskowym oraz Komendzie Policji. (n)

Mała utarczka na Zielonym Rynku

KONNA POLICJA NA KAR KACH KOMUNISTÓW.

Na skutek zwrócenia się do Starostwa Grodzkiego PPS-lewicy z prośbą wydania zezwolenia na pochód i wiec, udział bezpieczeństwa Starostwa Grodzkiego wydał takie zezwolenie PPS-lewicy łącznie z oznaczeniem ulic którym pochód będzie mógł kroczyć.

Na skutek powyższego zezwolenia P. P. S.-lewica urządziła wiec na rynku Leonharda. Do PPS-lewicy przyłączyli się komuniści, którzy nie zacięli w niczem spokoju. W pewnym momencie zabrał głos pos. Rosiak. Po szeregu przemówień działaczy PPS-lewicy urormował się pochód, który podążył ulicami Piotrkowską, Radwańską, Żeromskiego na Zielony Rynek gdzie miało nastąpić rozwiązanie pochodu i tutaj dopiero komuniści chcieli wygłosić szereg agitacyjnych przemówień. Przedstawiciel Starostwa Grodzkiego zwrócił się do organizatorów pochodu PPS-lewicy z wezwaniem rozwiązania pochodu, komuniści nie ustępowali. Zawezwany oddział policji pieszej i konnej rozproszył komunistów. Osiem osób za stawienie oporu zostało aresztowanych.

Towarzystwo Przyjaciół „Górki”

NIEMA DOTĄD W ŁODZI SWEJ FILJI.

Istnieje w Polsce instytucja w dalekim kącie kielecczyzny przy źródłach Buska-Zdroju, gdzie latem i zimą wre bujne twórcze życie. Instytucją tą jest kolonia lecznicza dziecięca im. dr. med. Rektora J. Brudzińskiego — „Górka”, założona przez ide-

TEATR w SALI GEYERA.

W dalszym ciągu grana będzie codziennie piękna baśń wschodnia „Ali-Baba i czterdziestu rozbójników” grana dotychczas przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni.

alistę i marzyciela dr. Szymona Starkiewicza. Warszawa w zrozumieniu wielkiej społecznej doniosłości tej instytucji założyła towarzystwo Przyjaciół „Górki”.

Ponieważ propaganda idei samego lecznictwa gruźlicy pozapłucnej, reumatyzmów niekieształujących i innych chorób przewlekłych w wieku dziecięcym oraz instytucji jako takiej jest konieczna, byłoby niezmiernie pożądanym aby powstawało Koło lokalne również w Łodzi, skąd rok rocznie w uzdrowiskach tej kolonii leczy się powyżej 100 dzieci. (n)

NINKA WILIŃSKA PRZYJEŻDZA DO ŁODZI.

Ulubienica dzieci, młodziutka artystka Ninka Wilińska przyjeżdża wkrótce do Łodzi, aby dać w Sali Filharmonji tylko jedno przedstawienie, które odbędzie się w czwartek, dnia 9 maja o godz. 4-ej po południu. Odegrane będą zupełnie nowe prześlizczone komedijki, a mianowicie: 1. „Robinson Kruzoe na bezludnej wyspie”, 2. „Strach ma wielkie oczy”, 3. „Lalka, pajac i piłka” oraz na zakończenie „Divertissement”. Przyjazd Ninki Wilińskiej do Łodzi wywoła niewątpliwie wielką radość wśród naszych milusińskich tembardziej, że udział w przedstawieniach bierze znany bajkopisarz Benedykt Hertz oraz artyści scen warszawskich. Bilety po bardzo przystępnych cenach już nabywać można w kasie Filharmonji.

WALUTY I DEWIZY.

Belgia 123.825
Holandia 358,60
Wiedeń 125.23
Londyn 43,28
Nowy Jork 8,90
Paryż 43.865
Praga 26.385
Szwajcaria 171,80
Włochy 46.72

GIELDA ZBOŻOWA. Poznań.

Zyto 32,35—32,85
Pszenica 47,25—48,25
Jęczmień przem. 32,50—33,50
Jęczmień brow. 33,50—35,50
Owies 31,50—32,50
Mąka żytnia 70% 47,00
Mąka pszenna 65% 66—70
Otręby pszenne 26—27
Otręby pszenie 26—27
Usposobienie słabsze.

Kronika policyjna

ZWŁOKI NOWORODKA.

W dniu onegdajszym w ubikacji pod wórzowej domu Nr. 22 przy ul. Zgierskiej znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej. Zwłoki wydobyto i o powyższym odkryciu zawiadomiono władze policyjne, które prowadzą dochodzenie w kierunku odszukania wyrodnej matki. (Wid)

Samochód w mące

DWA KONIE ZABITE.

W dniu wczorajszym na szosie Piotrków—Wolbórz wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa.

W kierunku Piotrkowa zdążył z furą pełną mąki niejaki Berek Gomoliński, gdy nagle na zakręcie pokazał się autobus, jadący w kierunku Wolborza, przepełniony pasażerami. Nastąpiło zderzenie, któremu towarzyszyły krzyki wystraszonych pasażerów autobusu i brzęk tłuczonych szyb. Wóz z transportem mąki został strzaskany doszczętnie oraz zostały zabite oba konie

Gomolińskiego. Berek Gomoliński uległ ciężkiemu obrażeniu ciała i musiano go przewieźć autobusem do szpitala w Piotrkowie. Autobus poza silnym uszkodzeniem motoru nie doznał większych uszkodzeń, z pośród pasażerów 5 odniosło okaleczenia odłamkami szyb.

Władze policyjne ustaliły, że winę po nosi szofer autobusu, Władysław Rak, którego też pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za wyrządzone szkody Gomolińskiemu. (Wid)

Z wielkomijskich tragedji

NIEKONTRABANDA

18-letnia Zofja Bednarczykówna, zastką, aresztował nieznajomą, odprowadzając ją do komisariatu. Tutaj okazało się, iż p. Z. B. przed niespełną godziną powiła dziecko — w ogrodzie naprzeciw dworca w Krotoszynie, dziecko pochodzące ze stosunku z bratem. Aby ukryć fatalny nabytek zagrzebała dziecko w ziemi zaraz po porodzie.

O tem zaraz.

Posterunkowy P.P. na dworcu w Krotoszynie widział, jak wysiadająca z wagonu jakaś młoda dziewczyna słała się; czyniąc wrażenie ciężko chorej. Na widok policjanta nieznajoma, aczkolwiek z trudem, szybko oddaliła się. Wkrótce potem policjant ujrział tę samą nieznajomą, jak wykupywała bilet przy kasie kolejowej. Przed godziną, gdy widział ją po raz pierwszy, robiła wrażenie ciężarnej, obecnie natomiast — symptomy tego stanu znikły całkowicie. Zaintrygowany, sądząc, iż ma do czynienia ze sprytną kontrbandzi-

Dziecko odgrzebano. Przypadkiem żyło jeszcze, a to z tego względu, że ziemia, którą było przykryte, narzucona była lekko, dając dojscie powietrzu. Dziecko poszło do żłobka, matka do kliniki, w asyście posterunkowego, który nie opuścił już chorej, asystując biedaczce wierniej, niż najlepszy mąż, bracijskiem pozostałym w Łodzi zajęła się tutejsza policja, aby dociec, czy nieszczęsna matka wbrew woli mówiła prawdę. (p)

Afera wekslowa w Łęczycy

NADUŻYCIA NA SUMĘ 300.000 ZŁOTYCH.

Dwaj mieszkańcy m. Łęczycy, a mianowicie Fryderyk Ganter i Wegner wykryli aferę wekslową, sięgającą sumy 300.000 zł. Właściwym terenem afery było miasto Włocławek. Jednakże afera miała ścisły związek z Łęczycą. W aferze tej zamieszani są: niejaki Icek Goldman, właściciel młyna we Włocławku i znany w Łęczycy lichwiarz Chł Knaster, oraz z zawodu malarz J.

Knaster. Nadużycie to popełnione zostało w sposób następujący. Wspomnieni wyżej podrobili weksle firmy Fryderyk Ganter na sumę 300.000 złotych i puścili je w obieg. Wkrótce afera wyszła na jaw. F. Ganter powiadomił o tem władze prokuratorskie, które zatrzymały do dyspozycji sędziego śledczego Goldmana i Knastra, zaś podejrzanych Leona Parzęczewskiego i Chłdescheima, pozostawiły na wolności za kaucją. Sprawą nadużyć wekslowych zajął się prokurator Skabiczewski i Zgliczyński. ()

Wielkie święta sportowe w dniu 3 maja

Z INICJATYWY LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.

W dniu 3 maja Liga Morska organizuje w Rudzie Pabjanickiej wielką imprezę sportową w ramach ogólnego programu święta narodowego konstytucji majowej. Uroczystości te rozpoczną się o godz. 2-ej po poł. na boisku przy szkole biegiem na przełaj na 2500 mtr., poczem nastąpi bieg propagandowy 6 klm. i mecz piłki nożnej z biegiem sztafetowym. Dalszy ciąg uroczystości odbędzie się w parku Stefańskiego rozpoczynając się o godz. 5-ej raportem Ligi i przysposobienia wojskowego. Następnie prezes Ligi dyr. Dąbrowa wygłosi przemówienie okolicznościowe, a chór odśpiewa „Boże coś Polskę”. Po zawo-

dach wioślarskich i wypadzie przysposobienia wojskowego oraz po produkcjach woikalno artystycznych nastąpi rozdanie nagród i defilada, a następnie tańce.

Dziś - inauguracja sportu wodnego

W BASENIE PLYWACKIM W ZGIERZU.

Dziś t. j. w czwartek w basenie pływackim w Zgierzu odbędzie się inauguracja ćwiczeń pływackich dla pań i panów, organizowanych przez Ligę Morską. Ćwiczenia te odbywać się będą w basenie pływackim w Zgierzu. Uczestnicy ćwiczeń

brać się winni dziś o godz. 6-ej w lokalu Ligi Morskiej Piotrkowska 92 lub o godz. 7-ej przed zakładem kąpielowym w Zgierz. Wszystkich uczestników obowiązuje pełny kostjum plażowy.

Samotny
poszukuje sromnego pokoju
ureblowanego
Oferty pod „Mat” z podaniem ceny składać
w administracji „Rozwoju”

Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

tylko

u „Zjednoczonych Fotografów”
Łódź, ul. Narutowicza 13
tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografji m. biust	21.	3-
6 Poczłówek retusz. cała fig. „	„	5-
6 Fotografji gabinet „	„	15-
1 Portret duży rozm. 40x50cm. z natury cała fig. „	„	15-

UWAGA:

Od p.p. amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne
Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.
AGENTÓW FIRMA NASZA NIE WYSYLA.

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlany, nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

GISEROW-FORMIERZY

Na robotę z wolnej ręki

przyjmę od z a r a z.

Zgłoszenia kierować Zygmunt Włodarczyk Fabryka Maszyn KONIN.

Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku

jakim jest u nas „ROZWÓJ”



Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otmiany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Dom sprzedam w śródmieściu o trzech frontach trzy piętra, 10 balkonów, wodociąg, światło elektryczne. Cena 50.000 dol. Warunki wygodne wpłata od umowy. Ewentualnie zaciągnę pożyczkę na hipotekę 100.000 zł. Wiadomość Biuro Prośb i Zleceń „Argus” Kilińskiego 159 7756-0

Do chówki nowe bardzo tanio sprzedam. Wiadomość Stacja benzynowa, Al. Kościuszki 38. 7794-3

łasna siedziba. Place letniskowe, porośnięte lasem sosnowym, jeden kilometr od miasta Poddębic przy stacji kolei i szosie są do sprzedania na dogodnych warunkach po 70 groszy za metr kwadratowy. Na miejscu do nabycia kamień budowlany dziesięć razy tańszy od cegły. Wia domosć w Poddębicach ulica Sworawska u Grabiszewskiego 7754-0

Posady i prace

W potrzebna maszynistka skromnych wymagań do biura „Obrona” Andrzeja Nr. 44 oraz panienska uczciwa do obsługi umiejaca gotowac na przychodnie 7784-1

Uczeń uczciwych rodziców w wieku od lat 16-tu z ukończeniem szkoły powszechnej potrzebny do tapicera Nawrot 23 7714-6

Służąca umiejaca dobrze gotowac, z swiadczeniami z domow chrześcijańskich. Zechce się zgłosic od 10-2. Andrzeja 3 m. 6 front. 7786-1

OKRUCIEŃSTWO DENTYSTY.



— Ach, cierpię straszne męki.
— Poczekaj pan, jeszcze nie otrzymał pan odemnie rachunku...

Sprzedaje się 4 folwarki z dobrmi zabudowaniami, pięknymi ogrodami, z inwentarzami żywymi i martwymi, ceny przystępne, oraz gospodarki podmiejskie, miejskie, nadajace się pod letniska. Bliższych wiadomości w biurze pośredniczym, Borowieckiego, Zgierz, Parzęczewska 3. 1,3,5.

Na raty! Taniol Najdłuższe terminy! Manufaktura, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kołdry, bieliznę męską damską poleca „Kredyt” Nawrot 15. Uwaga! 1-sze piętro.

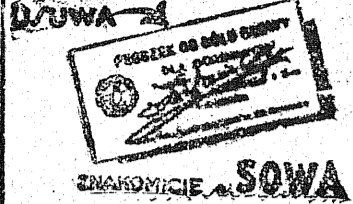
Zagubione dokumenty

Zofja Szczudlakówna zgubiła wyciąg z ksiąg ludności, książeczkę obrachunkową firmy Muszkat i legitymację na zapomogę. 7722-3

Skradziono patent V kłg. na Zielonym Rynku Woźniak Anieli zam. przy ul. Kopernika Nr. 23 7760-3

Zaginął weksel in blanco na imię Antoni Błaszczak oraz świadectwo od konia wydane w gm. Szadek pow. Sieradki, Weksel powyższy unieważnia się 7792-3

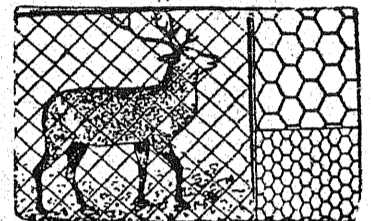
WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50

Lokale i mieszkania

2 pokoje z kuchnią i sklep do wynajęcia od zaraz Tamże pompa do studni żelazna do sprzedania Wilcza 10 7790-1



Druciane Parkany, Plecionki, Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych

we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 28-97.



Wielki wybór wózków dla czynnych krajowych i zagranicznych; i łóżek metalowych wyższej jakości amerykańskiej, materace wyscielane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary nabyć można najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 (wpodwórzu) tel. 58-61

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarocińskiej

Konstantynowska 57
daw. na ul. Piotrkowska 121

Uczelnia Praktycznej

Handlowości
Pawła Kina

Karola 8
przyjmuje zapisy na wszelkie przedmioty handlowe i na język

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. za więcej milimetrów lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej. Za terminowe wyciśnięcie ogłoszeń w minut. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lcha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.